Dziś 9-my kupon konkursu: Chłopiec czy dziewczyna?

Nr. 60 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 23 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

KAWALERZYŚCI POLSCY GÓRĄ!

Rotmistrz Królikiewicz zdobywa trzecie miejsce na zawodach hipicznych w New Yorku

NEW YORK, 23.11 (PAT.). W pierwszym konkursie odbywających się tu zawodów hippicznych rotmistrz Królikiewicz na „Jacku" zdobył trzecią nagrodę.

Zwycięstwo rotmistrza Królikiewicza w pierwszym dniu zawodów, wróży na przyszłe dni zawodów jaknajlepsze rezultaty. Jeźdźcy polscy uczestniczyć będą we wszystkich konkursach i należy mieć nadzieję, że wykażą taką samą sprawność, jak na dotychczasowych zawodach międzynarodowych w Londynie, Rzymie i na Rivierze.

Będziemy ubezpieczeni od wypadków

Prace przygotowawcze w Ministerjach

Opracowany świeżo projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych okazał się nieprzystosowany do potrzeb życiowych. Dlatego Ministerstwo Ochrony Pracy opracowuje projekt jednolity ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy oraz od wypadków.

W barakach dla bezdomnych na Żoliborzu



Choć głód i zimno dokucza, a woda jesiennego deszczu leje się na głowy, nie tracą humoru i radości nieszczęśni pensjonarjusze baraku dla bezdomnych.

Czy będzie jeszcze ciepło?

Kwitną ponownie drzewa

A jednak

Za tydzień będziemy mieli zimę

Meteorolodzy mówią, że od r. 1830 nie było w Europie Środkowej podobnego listopada.

Obserwatorzy i znawcy atmosfery utrzymują, że i początek grudnia będzie ciepły, nawet słoneczny. Opierają oni swe przypuszczenia na tem, że lata było niewiele, a obecnie na bardzo wielu drzewach ukazały się ponownie pączki.

Stąd ich przypuszczenia, że zima będzie lekka.

Posłuchajmy teraz, co mówi kierownictwo biura pogody Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

— Aczkolwiek zima się już rozpoczęła to jednak na zachodzie Europy, szczególnie w Anglji, obserwowane jest niskie ciśnienie powietrza, które tam powoduje gwałtowne ulewy i burze, a u nas — umożliwia przedostawanie się ciepłych mas powietrza z południa.

Natomiast na wschodzie dalekim, np. na Uralu, sytuacja już się zmieniła. **Ciepłe masy powietrza gnając z południa nim tam dolecą już się oziębią, powodując pogodę słoneczną, lecz mroźną.**

— Jak długo obecna pogoda utrzyma się u nas?

— **Zmianą musi nastąpić w stosunkowo krótkim czasie, tj. od 7 do 10 dni.**

Rugi opozycjonistów w Sowietach

Wyrzucenie Trockiego i Zinowjewa

MOSKWA, 23.11. (PAT). — Trocki został usunięty ze stanowiska prezesa departamentu techniczno - naukowego najwyższej rady gospodarstwa narodowego.

Jednocześnie komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej postanowił jednomyślnie **usunąć Zinowjewa ze stanowiska prezesa trzeciej międzynarodówki.**

Uwaga! Uwaga!

Psy wściekłe grasują pod Warszawą

Pod Warszawą we wsi Szarej pogryzły wściekłe psy kilka osób, najdotkliwiej Lucię Żurabówną i Karolinę Czajnik, które zostały przewiezione na kurację do Warszawy.

Chamberlain—Briand—Mussolini

Ci, którzy decydują o losach Europy

PARYŻ, 23.11. (PAT.) „Echo de Paris" i „Petit Journal" notują pogłoskę, według której po zakończeniu sesji grudniowej Rady Ligi Narodów, Chamberlain i Briand mają się spotkać z Mussolinim w jednem miasteczku, szwajcarskiem, położonem niedaleko granicy włoskiej.

W szale zazdrości

Odciętą głowę wyrzucił na ulicę

Los uchwycił zbrodniarza

PARYŻ, 23.11. (A.T.E.). W miejscowości Vienne 38-letni emigrant ormiański z zazdrości zamordował w okropny sposób swą żonę, odcinając jej siekierą głowę, która następnie wyrzucił na ulicę. Zabójca próbował popełnić samobójstwo, wieszając się, a następnie wyskakując przez okno. Jednakże sznurek się przerwał, a skacząc z okna morderca upadł bez szwanku na podwórze.

Dziś węgla masę

Dziś przybyło do Warszawy przeszło 245 wagonów węgla. Jest to mniej niż wczoraj.

Ceny — bez zmiany.

GIEŁDA

Małomiasteczkowy charakter naszej giełdy sprawia, że cała rzesza bywalców giełdowych poza przedstawicielami paru większych banków, zwana kulisą, ma swoje wielkości, których z oka nie spuszcza i owczym pędem za niemi idzie. Pomimo starań wielkości te zakonsprować swych posunięć nie mogą. Z braku najsłabszej nawet interwencji zainteresowanych w przemyśle kapitalistów lu bbanków powtarza się to istne perpetuum mobile. W tych warunkach niema sensu mówić o tendencji tylko o teorji prawdopodbieństwa. Dziś kursy utrzymane z wyjątkiem słabszych Starachowic. A więc: Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 3.10, Polski 81.75, Siła i Światło 25, Cukier 3.05, Węgiel 70, Nobel 2.60, Cegielski 14, Lilpopy 16.50, Modrzejów 3.75, Norblin 90, Ostrowice 7.50, Rudzki 1.15, Starachowice 2.12, Żyrardów 11.35, Borkowski 1.20.

Zapotrzebowanie walut normalne. Wczorajszy obrót wszystkiemi walutami wyniósł 400 tysięcy dolarów.

Kursy dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9. Londyn 43.70. Paryż obniżył się do 32.30, Zurych 173.95, Medjolan również się obniżył do 37.15.

Premjerzy Dominjów Angielskich opuszczają Anglję

LONDYN, 23.11. (A.T.E.). — Dzisiaj popołudniu zostanie zamknięta sesja konferencji brytyjskiej, która w historji rozwoju stosunków wewnętrznych Imperjum Brytyjskiego odegrała niezwykle poważną rolę, rozszerzając z jednej strony zakres udziału dominjów w sprawach, drugiej strony zapewniając dotyczących całego imperjum, z minjom najzupełniejszą niezależnosc w ich sprawach wewnętrznych.

To co boli Lwów...

Wielki wiec protestacyjny

LWÓW, 23.11. — Tel. wł. — Na wiecu, odbytym na dziedzińcu ratuszowym pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Stahla, **uchwalono domagać się natychmiastowego otwarcia szkół polskich, pozamykanych pod pretekstem oszczędności.**

Wiec stwierdził, że uchwała językowa z 1924 roku nie jest przestrzegana i uchwalił domagać się, aby **w każdej gminie istniała szkoła polska.**

Wiec zaprotestował **przeciwko terorystycznej akcji ukraińców i domagał się, aby położyć kres wrogim wobec państwa wystąpieniom ukraińców.**

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

Dzisiaj o godz. 10.30 zrana rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. W obradach jej uczestniczył minister Składkowski, szef. K. O. P., gen. Minkiewicz, gł. kom. policji pułk. Maleszewski, urzędnicy ministerstwa Skarbu, przedstawiciele Korpusu Ochrony Pogranicza, razem około 20 osób.

Komisja przystąpiła do omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referuje pos. Rusinek (P. S. L.). Referent zaproponował **zniżenie budżetu M. S. W. tak, aby wydatki jego odpowiadały budżetowi zeszłorocznemu, zawartemu w kwocie zł. 172.098.000.**

Echa dzierżawy

Monopolu zapałczanego

W niektórych pismach pojawiły się wiadomości, jakoby sprawą dzierżawy monopolu zapałczanego zajęły się władze sądowe i że w tej sprawie był przesłuchiwany jeden z posłów, zasiadających w komisji sejmowej.

Jak się dowiadujemy, sprawa, prowadzona w sądzie, nie ma nic wspólnego z pracami, prowadzonemi przez komisję sejmową i nie dotyczą umowy, zawartej przez Rząd przy wydzierżawieniu monopolu zapałczanego.

Marszałek Rataj powrócił do zdrowia i objął dzisiaj urzędowanie.

NASZE ABC

CORAZ LUŹNIEJSZY ZWIĄZEK

*Wczoraj zakończyły się w Londynie *) długie, liczn... i trudnościami najeżone narady konferencji przedstawicieli dominjów Imperjum Brytyjskiego. Mimo poufności obrad, wiadome było, iż na konferencji starły się z sobą dwa przeciwne poglądy: rząd angielski wytężał wszystkie siły, aby utrzymać możliwie ścisłą łączność między W. Brytanją i jej dotychczasowemi kolonjami, natomiast przedstawiciele dominjonów, zwłaszcza Irlandji, Kanady i Południowej Afryki całkiem wyraźnie proklamowali zasadę niepodległości swych krajów i zastąpienie istniejącego związku węzłami możliwie luźnemi, o charakterze przymierza raczej, niż jedności państwowej. Z ogłoszonych onegdaj uchwał konferencji okazuje się, że ten właśnie drugi kierunek osiągnął poważne zdobycze.*

Na podstawie powziętych obecnie uchwał Imperjum Brytyjskie nie składa się już, jak niegdyś, z Anglji i jej kolonij, ale z szeregu państw samodzielnych, równorzędnych, połączonych przedewszystkiem wspólną osobą króla. Dominjony uzyskały ostatecznie prawo, o które oddawna walczyły, prowadzenia własnej polityki zagranicznej, zawierania umów międzynarodowych, wysyłania i przyjmowania posłów i przedstawicieli dyplomatycznych i t. d. Nic też dziwnego, że najbardziej nieprzejednany „niepodległościowiec", premjer Południowej Afryki, gen. Hertrog, wyraził się, iż „opuszcza Londyn zupełnie zadowolony".

Można zgóry być pewnym, że interesy dominjonów nie zawsze będą szły całkiem równolegle z interesami samej Anglji i że nie zawsze w polityce swojej będzie ona mogła liczyć na pełne ich poparcie.

*) Szczegóły patrz str. 3.

Obłęd samobójczy

Trują się starcy i młodzieńcy, a nawet i dzieci

Wczoraj, w celu samobójczym, przy ul. Żytniej 14, napił się esencji octowej 45-letni Franciszek Koziołek, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Również wczoraj o godz. 7 m. 30 wiecz. przy ulicy Freta Nr. 16, napiła się w celu samobójczym 20-letnia Helena Szostak, zamieszkała — Targowa Nr. 15.

W domu Nr. 64 przy ul. Pięknej otruła się esencją octową 20-letnia służąca Marjanna Przytuła.

Wreszcie wczoraj wieczorem w celu samobójczym napiła się amonjaku 14-letnia dziewczynka Aleksandra Szczęsna, Nadwiślańska 2, którą w stanie ciężkim odwiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przyczyną zamachu jakoby nieporozumienie z rodzicami.

Smierć senatora Adama

LWÓW, 23.11. tel. wł. Wczoraj zmarł tu senator dr. Ernest Adam. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Sen. Adam należał do twórców Towarzystwa szkoły ludowej i głównych orędowników ruchu spółdzielczego w Małopolsce. Jeden z najofiarniejszych współczesnych działaczy publicznych własnym kosztem fundował szkoły i bursy dla młodzieży. Był założycielem i kierownikiem Banku Ziemskiego Kredytowego. W życiu politycznem brał udział jako poseł na Sejm galicyjski i Sejm Ustawodawczy, a wreszcie senator, należąc do Związku Ludowo-Narodowego.

W kresowej Dżungli

Wójt wspólnikiem dywersantów

Władze policyjne w Warszawie otrzymały zawiadomienie o aresztowaniu Michała Jewatkowa, wójta gminy Bielsk Wolski (koło Sarn na Wołyniu) i sekretarza gminy Włodzimierza Wuano.

Udowodniono, że wspomniani stali **na czele bandy dywersantów**. Wójt popełniał cały szereg nadużyć: kazał sobie płacić podatki w złocie, podrabiał świadectwa inwalidzkie i prowadził nielegalny handel wódką, ponadto **ułatwiał dywersantom ich niecną robotę i przechowywał skradzione rzeczy.**

W sprawie tej władze prowadzą energ. śledztwo, gdyż istnieje przypuszczenie, iż wójt **Jewatkow był naczelnikiem wszystkich dywersantów, grasujących na kresach wschodnich.**

Salto mortale z samochodu

Zakończenie w komisarjacie

Jak pić, to dobrze.

Taką zasadę wyznawali dwaj bracia, panowie Henryk i Kazimierz S., zamieszkali przy ulicy Strzeleckiej.

Wczoraj pili, pili, aż się dopili do dna butelki i kieszeni.

Wzrok lekko zamglony, nogi niepewne, jakże tu wrócić do domu.

Ale od czegoż są taksówki. Wsiedli tedy do taksówki na ulicy Zygmuntowskiej nr. 8 i kazali się wieźć. Szofer jechał, jechał, aż z przerażeniem skonstatował, że na siedzeniu pasażerskiem panuje niepokojąca cisza. Obejrzał się, aż tu obaj młodzieńcy zamiast w samochodzie, spoczywają w rynsztoku. Zawrócił do nich, wsadził z powrotem do samochodu i jazda.

Trzykrotnie próbowali za pomocą salto mortale uwolnić się od zapłaty pp. S., ale za każdym razem sprytny szofer chwytał ich w locie i wsadzał z powrotem do samochodu. Gimnastyczne próby zakończyły się przykro, bo via komisarjat i protokół w Sądzie Pokoju.



Zamach samobójczy

Feliks Andrzejewski, jadąc pociągiem z Wołomina do Warszawy usiłował w celu samobójczym **wyskoczyć z wagonu przez okno**, lecz został przytrzymany przez pasażerów za nogi.

Po przyjeździe do Warszawy oddany został w ręce policji.

Przyczyną niedoszłego samobójstwa, — rozpacz po zerwaniu z narzeczoną.

Niezwykły dar, złożony żołnierzom w Rembertowie

Wczoraj wieczorem niejaka Janina Cobczak, lat 20, zamieszkała w Rembertowie, przyniosła do jednego z budynków koszarowych, 7-letnie dziecko płci męskiej i sama zbiegła. Wszyscy żołnierze z zaciekawieniem przyglądali się malcowi, lecz wobec tego, że nikt jego ojcem zostać nie chciał, dziecko odesłano do domu wychowawczego.

Tragiczne skutki pijaństwa

Zmarł na ulicy, nie odzyskawszy przytomności

Dziś rano, koło rzeźni miejskiej, przy ulicy Namiestnikowskiej, na Pradze, znaleziono trup starca, którego nazwiska, ani przyczyny śmierci, narazie nie ustalono.

Dopiero o godz. 10 rano przybyły lekarz i policja ustalili, że jest to 75-letni Józef Niemcewicz, który po podpiciu sobie zmarł drzemiąc na bruku na anewryzm serca.

Kradną, kradną

Helenie Demeneckiej (Żórawia 4)— biżuterję wartości 270 zł.

— Aleksandrowi Krajewskiemu (Wspólna nr. 63-a) — różne rzeczy wartości 1000 zł.

— Juljuszowi Brochowi z Kałuszyna (chwilowo zamieszkałemu Pawia nr. 92) — 2 pary obuwia wartości 90 zł. oraz 11 zł. gotówką.

— Irenie Krauze z mieszkania w szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej nr. 8 — biżuterję wartości 800 zł.

— Helenie Polkowskiej (Niecała nr. 8(w kantorze loterji państwowej Lichtensztajna przy ul. Krak. Przedm. nr. 37 z pokoju od strony podwórza — palto wartości 200 zł.

— Lejzorowi Proszerowi (Przebieg nr. 1) z pod poduszki — kamizelkę z portfelem zawierającym 223 zł. i dowody osobiste.

— Zofji Kindelskiej (11 Listopada nr. 12) — różne ubrania i bieliznę oraz neseser skórzany ogólnej wartości 900 zł.

— Gustawowi Lódce, plutonowemu 1 pułku artylerji przeciwlotniczej — zegarek wartości 80 zł.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 2—8 gr., buraki w pęczkach klg. 10 gr., cebula I gat. 38—40 gr., chrzan 1 zł. 50 gr., kalafjory I gat. sztuka 40—42 gr., II gat. 15—20 gr., kapusta klg. 19—20 gr., kiszona 30 gr., czerwona sztuka 11—22 gr., włoska 18—22 gr., brukselska klg. 70—75 gr., marchew klg. 7—8 gr., pietruszka klg. 24—30 gr., pory w pęczkach po 22—25 gr., sałata 12 — 15 gr., selery 1 klg. 24—30 gr., szczaw klg. 50—60 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe za 10 klg. 13—14 zł., wagonowe za 100 klg. 10—11 zł.

Wozów 325.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił wczoraj przeciwstawić się dalszej zwyżce ceny cukru, ponadto zastanawiał się nad zamknięciem granicy dla wywozu żyta i ewent. wprowadzenia cła wywozowego, a to celem przeciwdziałania wzrostowi cen żyta.

Nuncjusz papieski w Warszawie, Msgr. Lauri będzie wkrótce mianowany kardynałem.

Wojewodą stanisławowskim zostaje obecny wice - wojewoda warszawski p. Korsak.

Akta w sprawie gen. Rozwadowskiego wpłynęły już do sądu. Rozprawy spodziewać się można jeszcze przed świętami.

Sprawa gen. Zagórskiego jest w dalszym ciągu w śledztwie.

W sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego śledztwo ma być ukończone w końcu listopada.

Górnicy angielscy masowo wracają do pracy.

B. Cesarz Wilhelm poważnie zaniemógł.

Baczność Rezerwiści

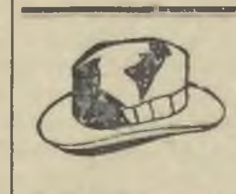
Jutrzejsze zebrania kontrolne

W środę, 24 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1 przynależni do P. K. U. Nr. 1 zamieszkali w I i III komisarjatach P. P. urodzeni w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych) oraz ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 pp. w Cytadeli), zam. w 26-ym kom., wszyscy ur. w 1892 i 1894 — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli, wejście przez t. z. bramę powązkowską nr. 2), zam. w 12-ym komisarjacie, ur. w r. 1891, nazwiska których rozpoczynają się od A. do K. włącznie — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1891 (od N. do Z.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32);

2) przynależni do P. K. U. nr. 2, zam. w 22-im kom., wszyscy ur. w r. 1892 — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 20 i 21-ym kom., wszyscy ur. w r. 1893 — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11 kom., ur. w r. 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 23-im kom., wszyscy ur. w r. 1893 — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 19 i 25-ym kom. ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Zaznaczyć należy, że ci, którzy dotąd nie stawili się z jakichkolwiek powodów do zebrań kontrolnych, mogą dokonać tego do dnia 27 listopada, unikając kary przymusowego sprowadzenia do dodatkowych zebrań kontrolnych.



Ze wskazań misji prof. Kemmerera

Budżet państwowy winien być oparty na specjalnej ustawie

Sześć kanonów rozumnej gospodarki budżetowej

Sprawozdanie misji prof. Kemmerera, która bawiła w Polsce w ciągu kilku tygodni, wydane będzie wkrótce w postaci książkowej. Zanim jednak to nastąpi „ABC" pragnie w szeregu źródłowych i po raz pierwszy zupełnie ścisłych wyciągach z zamierzonej książki podać do wiadomości ogółu, jakie wskazania przekazał Rządowi Polskiemu uczony rzeczoznawca amerykański.

Memorjał misji prof. Kemmerera, podkreślając kardynalną

doniosłość budżetu dla Państwa,

chce ugruntować przygotowanie budżetu, jego uchwalenie i wykonanie na niewzruszalnych podstawach prawnych i dlatego uważa za niedostateczne dotychczasowe przepisy Konstytucji i corocznie uchwalanych przez ciała prawodawcze ustaw skarbowych, lecz radzi, a raczej nakazuje uchwalenie **specjalnej ustawy budżetowej.**

Komisja idzie dalej, gdyż podaje

projekt takiej ustawy,

zawierający w 42 artykułach kodyfikację dotychczas obowiązujących przepisów i cały szereg nowych zupełnie wskazówek.

Memorjał zawiera rzeczowe uzasadnienie poszczególnych artykułów i pewne tezy w tej dziedzinie, które komisja uważa za

dogmaty niewrzuszone,

a więc:

1. Budżet winien być w dochodach

obliczony ostrożnie

na podstawie wyników dochodów lat poprzednich, nie zaś na podstawie obliczeń fantastycznie optymistycznych, jak to się u nas często zdarza;

2. Budżet wydatków powinien uwzględniać przedewszystkiem pokrycie

najistotniejszych potrzeb Państwa,

z tym, że wydatki mniej istotne zostaną pokryte dopiero z ewentualnych nadwyżek;

3. Rząd nie może zaciągać zobowiązań, wymagających wydatków **budżetowo nieprzewidzianych;**

4. Przenoszenie kredytów z jednego działu na drugi może mieć miejsce **tylko na podstawie przepisów** projektowanej przez misję ustawy budżetowej; projekt ustawy przewiduje w większości wypadków zgodę Sejmu, prezydenta Rzeczypospolitej i wypowiedzenie się Najw. Izby Kontroli;

5. Przekroczenie pozycji budżetowych dopuszczalne jest tylko w wypadkach

ogólnej klęski społecznej;

6. Parlament powinien się powstrzymać od

powiększenia pozycji wydatków,

proponowanych przez Ministra Skarbu, zachowując nieograniczone prawo ich zmniejszania.

Zasady powyższe właściwie **nic nowego nie zawierają,** godnem uwagi jest jedynie kategoryczne postawienie tych zasad i konsekwentne ich uwzględnienie w projekcie proponowanej przez misję prof. Kemmerera ustawy.

Z gorącym zapałem przyjęli czytelnicy „ABC"

rozumny i szlachetny projekt pani J. C.

Listy o doli bezrobotnych

W numerze niedzielnym ABC zamieściliśmy pełen rozpaczy list inteligentki pracującej, która zaproponowała, aby zamiast 45 zł., które nieregularnie bezrobotnym inteligentom wypłaca Fundusz Bezrobocia — dano im możność zarobkowania przy najmniej przez tydzień w miesiącu.

List ten do żywego poruszył sumienia czytelników „ABC".

Oto, co piszą oni:

Projekt p. J. C. w sprawie bezrobotnych, napisany w dniu 21 b. m. w „ABC", bardzo mi się podobał. Trudno sobie wyobrazić uczciwsze postawienie sprawy.

Z szacunkiem

M. Gawęcka

Czy społeczeństwo polskie poznało nędzę inteligencji?

Tą nędzą jest nie ta, którą się codziennie spotyka, niedbałą, żywą, z czołem podniesionem, ze śmiechem na ustach, ale tą przyzwoitą, wstydzącą się i ukrywającą swą biedę, obiadującą za 40 groszy, drżącą od zimna w nieopalonem mieszkaniu, ale noszącą rękawiczki.

Projekt, wydrukowany w „ABC" jest wspaniały.

Wacław Cyprjan Wójcik.
Handlowiec.
Podskarbińska 4 m. 48.

Sensacje niedzielnej konferencji Imperjum

Czy początek końca Imp. Brytyjskiego

Dominja zdobyły już równość i suwerenność

W Londynie dyplomaci dominjów, w dominjach reprezentanci króla

Imperjum brytyjskie składało się dotąd z Anglji z Irlandją, jako metropolji, i z szeregu dominjów, które miały wprawdzie własne parlamenty i gabinety ministrów, lecz politycznie i gospodarczo uzależnione były — przynajmniej w zasadzie — od rządu angielskiego.

Praktyka wykazała jednak, iż rządzenie obszarami, odległemi nieraz o dziesiątki tysięcy kilometrów od Londynu, jest rzeczą nezmiernie trudną, nieraz niemożliwą.

Aż do wojny światowej dominja były gospodarczo bardzo od Anglji zależne: do niej słały surowce i zboże, a wzamian otrzymywały gotowe wyroby. Wojna postawiła przed dominjami zagadnienie samowystarczalności, spostrzegły one też, jak wielką w życiu gospodarczem Anglji odgrywały rolę.

Już od chwili podpisania rozejmu dominja parły ku zmianom w ustroju imperjum; pragnęły one osiągnąć taki stan rzeczy, by rząd angielski nie miał możności wciągania ich w ewentualne wojny, z ich interesami może sprzeczne, dążyły do takiej samodzielności, na jaką ze względu na swą rolę w imperjum zasługiwały.

Zakończona w niedzielę konferencja imperjum brytyjskiego uchwaliła doniosłe zmiany, idące po myśli przedstawicieli Irlandji, Afryki południowej i po części Kanady.

Od tej chwili:

1) dominja są równe co do swego państwowo-prawnego położenia i nie podporządkowują się jedno drugiemu;

2) każdy członek imperjum staje się niejako państwem suwerennem i otrzymuje uprawnienie do działania samodzielnego w zakresie własnych spraw wewnętrznych i zewnętrznych;

3) rządy dominjów mają przy rządzie angielskim przedstawicieli dyplomatycznych, a przy rządach dominjalnych będą reprezentanci króla angielskiego.

Co te zmiany znaczą? Sprowadzają łączność dominjów z Londynem do pozorów jedynie; bo jeżeli do chwili powzięcia tej uchwały poszczególne dominja miały swych przedstawicieli w stolicach Europy czy w Waszyngtonie, teraz wszystkie mają do tego prawo. Anglja musi dziś w takiej czy innej sprawie polityki zagranicznej pytać je o zgodę.

Jeden z dzienników angielskich, podając niedzielne uchwały konferencji, wyraził obawę, czy świat nie zrozumie ich, jako początek końca imperjum.

Pamiętaj abyś dzień 11 listopada święcił

Powiedziano nieetatowym kolejowcom i z lekkiem sercem ściągnięto im dniówkę

Dzień 11 listopada uznano za święto państwowe, lecz nie drogą ustawy, tylko rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych. Wstrzymano pracę we wszystkich urzędach i zakładach państwowych, a więc i w warsztatach kolejowych, gdzie pracuje około 60 proc. pracowników nieetatowych.

Podczas kiedy pracownicy etatowi nie ponieśli żadnej szkody, pracownikom nieetatowym nie wypłacono za ten dzień zarobku.

Znowu więc wyrządzono wielką krzywdę tej nabiedniejszej rzeszy, u której dzienny zarobek stanowi o kwestji istnienia.

W sprawie tej odniósł się Polski Związek Kolejowców do Ministra Romockiego i do Klubów Sejmowych, domagając się wypłaty zarobku za 11 listopada b. r. oraz wydania zasadniczej noweli do ustawy uposażeniowej, że *nieetatowym pracownikom nie należy potrącać zarobków za dnie świąt państwowych.*

KORNEL MAKUSZYŃSKI

15)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Stryj porwał się na równe nogi. Rzeźbiarz chwycił go za rękę i przemocą wiódł w kąt pracowni, gdzie się coś bieliło. Szarpnął jakąś płachtę przy oknie, aby się uczyniło jaśniej i załękły radca niemal ujrzał posąg. Naga dziewczyna przecudnej budowy, stała przed nim czysta, i promienista w białości swojej niesamowitej i patrzyła mu w oczy spojrzeniem niewinnem i błagalnem.

Był to ten posąg, do którego pozowała Wikcia, pod którym tak często rozmyślał rzeźbiarz z wielką słodyczą.

— To jest ona! — mówił gorączkowo, — ona, moja jedyna, cudowna dziewczyna. Patrz stryju, uśmiecha się do ciebie... Patrz na to objawienie i daj się wzruszyć!

Stryj stał z głową pochyloną jak byk, kiedy nagle ujrzy coś niesamowitego. Łypał oczyma i ciężko dyszał; wreszcie rzekł głucho i z niejakim trudem:

— To jest ona?

— Tak, to ona.. Uciszmy się, a przemówi do ciebie...

— Ta goła dziwka?

— Stryju!...

— To jest uczciwe niewiniątko? A dziecko prędko będzie?

Z kolei zaniemówił rzeźbiarz, bo mu „mowę odebrało". Oparł się o ścianę i drżał, a stryj szalał.

— I to wszystko ma być za moje pieniądze? Teraz przynajmniej wiem, dlaczegoś chciał goły składać wizyty w porządnych domach. Między wami widać taka moda! Wstyd! wstyd! I ty masz czelność baki mi tu świecić i gadać o niewinnych panienkach! „Moja jedyna!" — powiada... A pewnie, że jedyna „tylko, że ty nie jesteś pewnie jedyny... Taka, co ci się goła pokazuje, to musi być numer! Lafirynda jedna! — „uśmiechnie się" — powiada. Pewnie, że się uśmiechnie, bo zobaczyła dziesięć złotych... Kopnąć to tylko, żeby się rozleciało na sto kawałków... Ale nie bój się! Jak ją tak kochasz, to niech stoi, ale że tej dziwce w gębę plunę, to plunę!

Wrona porwał się, jakby w niego piorun trzasnął; zanim jednak mógł temu przeszkodzić, stryj plunął w białą twarz posągu i furcząc, ciężko wybiegł.

Fjoletowa na gębie apopleksja, ciężko sapiąc, biegła za nim.

Rzeźbiarz zachwiał się i padł przed znieważonym posągiem na kolana, tak, że ustami dotknął jego zimnych stóp.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca, mocno krwawiące, padły widocznie w tym momencie na posąg, bo się uczynił purpurowy, jakgdyby ze wstydu po wielkiej zniewadze. Kiedy zaś po chwili zapadł mrok, coś świeciło bladem błyskaniem na twarzy posągu; dziecko, lub człowiek, duszą prosty, mógłby mniemać, że posąg płakał, a łzy toczyły się na biedną głowę rzeźbiarza.

Zapadł on w nieruchawą niemoc po niezmiernem wzburzeniu i tylko ciężko stękał. Nie zbyt się ten głos, pełen wielkiej boleści, różnił od niedawnego postękiwania kobyły pana Walentego. Krajało się jednak serce.

Potem to biedaczyna, nawet stękać przestał i nie wiedział dobrze, co się z nim działo. Aż go mróz w kosmate ciało szczypać począł. Podniósł się Wrona i mrugał oczami, jak gdyby wstał po wielkiem pijaństwie; przetarł oczy, jakby w nich miał ropę snu i żrący piasek wściekłości, poczem je zwrócił na ukochany posąg.

Coś mu w tej chwili zatrzeszczało w głowie. Człowiek, czułym obdarzony słuchem, mógłby mniemać, że to stara wyschnięta trzeszczy szafa. Rzeźbiarz przetarł oczy raz jeszcze, potem wyciągnął przed siebie ręce, potem gorączkowo, w gwałtownym pośpiechu zapalił zapałkę. Błysnęło i zgasło; Wrona odskoczył w tył przerażony.

Posągu nie było.

(D. c. n.)

8 godzin pracować, 8 odpoczywać i 8 spać

Kiedy należy chodzić spać?

Mądre wskazówki o sztuce spania

Apetyt i sen są niejako barometrem życia danego człowieka i najlepiej na ich podstawie wyrokować można o zdrowiu danego organizmu. O ile jednak apetyt jest „zwierzęcym" przejawem naszego życia, o tyle sen, jego trwałość i jakość, ma dużo w sobie ze stanu duchowego danej istoty. To też każde zaburzenie fizyczne czy duchowe zaraz na śnie się odbija. Niema choroby, któraby nie wpływała na nasz sen; sen jednak wpływać może też na chorobę, słusznie tedy cieszy się otoczenie chorego, gdy widzi, że zasnął on spokojnie.

Z doświadczenia wiemy bardzo dobrze, czem jest sen dla zwykłego organizmu, jak krzepi on ciało nasze i umysł, jak łatwo zwalcza się wszelkie trudności, jeśli człowiek jest wyspany. Zagadnienie snu jest tak ważne, że nieraz zajmowali się nim ekonomiści; wiedzą oni doskonale, jak bardzo wydajność pracy naszej zależna jest od tego, czy jesteśmy wyspani lub nie.

Powstaje zatem pytanie, w jakich to warunkach byłoby najłatwiej osiągnąć to wszystko, co nam sen dawać powinien Innemi słowy, kiedy jest najstosowniejsza pora na to, aby kłaść się spać?

Zagadnieniem tem zajmował się bardzo długo i szczegółowo znany psychjatra, Kräpelin. Na podstawie tych badań Kräpelin doszedł do wyników bardzo ciekawych. Przedewszystkiem ustalił on jako pewnik, że należy przed pójściem spać po pracy wypocząć, ponieważ takie właśnie odprężenie jest doskonałem przygotowaniem do snu. Znakomicie sprzyjają: dobre położenie, temperatura równomierna, cisza i ciemność w pokoju, w którym śpimy.

Z dalszych doświadczeń Kräpelina wynika, że sen w godzinę czy dwie po zaśnięciu jest bardzo głęboki; w następnych trzech godzinach sen staje się mniej głęboki, aby znowu w szóstej swej i siódmej godzinie stać się głębszym, choć nie tak głębokim, jak na początku. W ósmej godzinie sen staje się coraz lżejszy, aż przechodzi do przebudzenia się.

Już te tylko doświadczenia mówią nam bardzo wiele o hygjenie snu. Ponieważ człowiek pracy musi pójść do fabryki, biura sklepu czy warsztatu o ściśle oznaczonej godzinie, musi więc raz na zawsze ustalić godzinę, o której ma wstawać. Przypuśćmy, że ma to być godzina 6 rano. Jeśli więc ma spać osiem godzin, musi położyć się o godzinie dziesiątej.

Gdyby poszedł spać o dwunastej, zamiast o dziesiątej, wtedy pierwszy okres trwałego snu kończyłby się u niego o 3-ciej, ale drugi okres przypadłby właśnie na godzinę, o której należy już wstawać, czyli człowiek ten nie byłby wyspany. Jeśli pójdę spać jeszcze o godzinę później, wtedy druga porcja trwałego snu zupełnie już odpada.

Tak niewyspany człowiek czuje się w ciągu dnia zmęczony. A sen poobiedni zmęczenia tego nie usuwa, bo twardość snu poobiedniego jest zaledwie w połowie tak znaczna, jak snu nocnego.

Są jednak ludzie wyjątkowi, którzy kontentują się małą ilością godzin snu; przeważna większość wymaga jednak snu ośmiogodzinnego, a dla niej właśnie koniecznością jest położenie się przed dwunastą, jeśli dzień następny nie jest świętem lub dniem wypoczynku, pozwalającym na wstanie później.

Jak dojść do tego, żeby zasypiać natychmiast po położeniu się? Są to rzeczy zależne od bardzo różnorodnych przyczyn u ludzi osłabionych. Bo organizm zdrowy czuje senność o tej godzinie, o której przyzwyczajony jest zasypiać. W każdym razie stosowanie w celu zaśnięcia przeróżnych sztucznych środków zupełnie chybia celu. Środki te narkotyzują, odbierają człowiekowi świadomość, ale nie dają tego pokrzepienia, jakie daje zwykły sen.

Bieg do brylantów

W 1500 samochodów gnali żądni zarobku poszukiwacze djamentów

Wyścig ten wielu przypłaciło życiem

19 listopada w Transvaalu w powiecie Lichtenburg niecierpliwie czekano na chwilę, gdy policja da znać, że świeżo odkryte pole djamentowe już można obejmować w posiadanie. Czekających było z górą 10 tysięcy ludzi, którzy zajęli miejsca w niezmiernie długim wężu.

Gdy policja dała wreszcie dawno upragniony znak, wszyscy czekający rzucili się do samochodów i po chwili niebywały pościg się rozpoczął; udział w nim wzięło 1500 samochodów. Każdy pędził na złamanie karku, byle coprędzej dostać się na miejsce. Każdy chciał być pierwszy, chciał wyprzedzić współzawodników.

Skutek tej gonitwy był taki, że bardzo wielu uczestników **jej przejechano na śmierć, innych dotkliwie poturbowano.** Cały ten pośpiech tych, którzy jednak zdołali dotrzeć do miejsca, może się okazać o tyle nieusprawiedliwiony, że ostatnie polowanie na djamenty w Transvaalu wcale do tak wielkich ofiar ludzkich nie uprawnia.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Japonja nie chce krótkich sukien

Prasa japońska prowadzi zaciekłą walkę z krótkiemi sukniami. Walka umotywowana jest tym, że przesadna moda zachodnia już sama przez się jest niemoralna, a dla japonek specjalnie nieodpowiednia.

Powodem tej kampanji prasowej jest okoliczność, że w ostatnich czasach krótkie suknie w Tokjo widywano coraz częściej. Właściciele japońskich magazynów mód pocieszają jednak, iż chodzi w tym wypadku o zjawisko przejściowe.

Wiara, że japonka sama porzuci krótkie suknie, zaczyna się w państwie wschodzącego słońca utrwalać.

Boże, zachowaj króla

Jeden z profesorów uniwersytetu londyńskiego został niedawno mianowany przybocznym lekarzem królewskim. Profesor dumny był niezwykle z tego odznaczenia i dokładał wszelkich starań, żeby wieść o nim jaknajbardziej się rozeszła. To też uważał za wskazane dodać ten tytuł i na tablicy, na której ogłaszane są zazwyczaj wykłady uniwersyteckie.

Jakież było jednak jego zdumienie i oburzenie, gdy, przyszedłszy następnego dnia do sali wykładowej, znalazł wprawdzie tablicę w porządku, nazwisko jego i tytuł nowy figurowały w pełnym brzmieniu, ale pod tytułem ktoś dopisał „God save the King" (Boże zachowaj króla).

Słowami temi rozpoczyna się narodowy hymn angielski.

Co warte jest ciało człowieka?

Trzy świece, odrobina wody, siarki i żelaza, trochę cukru i wapna

Razem 8 zł. 82 gr.

Znany badacz i lekarz, dr. Pierle, zamieszkały w stanie Texas (St. Zjednoczone), skończył niedawno badania nad wartością składników ciała ludzkiego takich jakie wykazuje jego chemiczna analiza.

Biorąc pod uwagę człowieka o normalnej objętości, ważącego 75 kilogramów, dr. Pierle stwierdził, że organizm takiego człowieka zawiera:

1) tyle łoju, że można z niego zrobić trzy świece;

2) tyle wody, żeby w niej wyprać dwa prześcieradła;

3) tyle żelaza, że można z niego zrobić gwóźdź wielkości małego palca;

4) tyle wapna, że starczy go na wybielenie wnętrza kurnika;

5) tyle siarki, że starczy jej na zabicie pcheł dużego psa;

6) tyle cukru, że można nim napełnić cukiernicę z serwisu do herbaty.

Aby już całkowicie dopełnić swego zamiaru, praktyczny dr. Pierle poszedł do sklepu z towarami kolonjalnemi, a później do mydlarni; w obu sklepach kupiwszy te wszystkie drobiazgi, które można mieć z zawartości ciała ludzkiego, zapłacił 98 centów, czyli niecałego dolara!

Trzeba przyznać, że tyle mniej więcej kosztuje dziś małe cielę lub prosiak. Jakoś wartość człowieka dorosłego dziwnie jest mała i w mizernem chadzamy towarzystwie!

Tragiczny powrót od ślubu

Wzburzone fale rzeki pochłonęły 55 osób z orszaku weselnego

Rozpacz przecięła radosne uroczystości

W Indjach angielskich w okolicach Madrasu zdarzyła się w zeszłym tygodniu straszna katastrofa.

Na rzeczce Godaveri zatonął parowiec, na którym znajdował się orszak ślubny, liczący 79 osób. Ponieważ prąd rzeki jest w tem miejscu niezwykle silny, porwał on tonących, wskutek czego z orszaku ślubnego udało się uratować zaledwie 15 osób; pozostałe 55 porwane zostały przez fale.

Gdy w człowieku obudzi się bestja...

Miłość, zazdrość i zapamiętała złość

Siny trup ofiarą tych namiętności, podniecony alkoholem

W mieszkaniu wdowy Anieli Paśnickiej w czerwcu r. b. w Radości pod Warszawą grono jej znajomych i krewnych wesoło zabawiało się rozmową i piciem wódki. M. in. byli tam Feliks Baranowicz z kochanką swą Marjanną Palacz i Henryk Kwiatkowski, kochanek gospodyni domu.

Pomimo ogólnej wesołości, imć panu Kwiatkowskiemu, dobrze podpitemu, nagle zrobiło się smutno i począł wymyślać swej kochance, gościnnej gospodyni, wymawiając jej zdradę.

Brat nieszczęsnej, Feliks Baranowicz z rycerskim zapałem ujął się za siostrą, uderzył nieprzyzwoitego zazdrośnika klepką od beczki, raz, drugi i więcej. Po małej przerwie bił go dalej temże narzędziem, do czego jakoby Paśnicka miała go zachęcać:

„Bij! za siostrę!"

Ucznił to tak dokładnie, że Kwiatkowski wyzionął ducha, a przy badaniach lekarskich, rozpoznano dwie ... y kłóte, jedenaście żeber ... manych, nadwyrężone biodro, przedramię...

Wobec tego stanęli przed Sądem Okręgowym, jako oskarżeni Baranowicz: o zabójstwo i Paśnicka o podżeganie do tej zbrodni.

Biegły dr. med. Karpiński na zasadzie protokółów sekcji zwłok zabitego orzekł, że mimo tak wielu ciężkich uszkodzeń ciała Kwiatkowski mógłby był żyć jeszcze, gdyby nie pewna wada serca, z przyczyny której przy znaczniejszem wzruszeniu śmierć musiała nastąpić. Bronił adw. Władysław Jan Zawadzki.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Krassowskiego skazał Baranowicza na dwa lata więzienia domu poprawy z art. 470 (zadanie ciężkich uszkodzeń ciała, które bez zamiaru spowodowały śmierć), zaliczając areszt zapobiegawczy. Paśnicką uznał niewinną.

Gdzie Twoje serce Warszawo?

Czy prawda, że stolicę okradziono z honoru, serca i pieniędzy

Tak pyta głodna, drżąca z zimna staruszka z baraków
Ziemskie piekło na Żoliborzu

Aby się naocznie przekonać, jak się przedstawia nocne życie w barakach u bezdomnych na Żoliborzu, Redakcja „ABC" wydelegowała jednego ze współpracowników, który tak przedstawia swą wycieczkę:

Za przejazdem kolejowym, na którym wiecznie na życie ludzkie czyhają rozmaite wekslujące i przejeżdżające pociągi, docieramy do bramy barakowej.

Ciemno, „że choć oko wykol". Za płotem jęk kobiet, płacz dzieci i wycie psów. Wśród egipskich ciemności docieramy do jedynego większego w tem mrocznem i smutnem mieście — światełka — świetlicy szkolnej.

I TU ŁAKNĄ WIEDZY

Godz. 7 wiecz. W małej, lecz czystej salce siedzi kilkadziesiąt młodych i miłych uczenic, które uczą się kroju. Właśnie szyją z pośpiechem pięknąkomżę dla jednego z księży opiekunów. Nauczycielka lekcji kroju p. Kostrowska opowiada:

— „Mam satysfakcję z memi uczenicami. Cą to czyste i tak białe duszyczki, jak ta śnieżna komża, ale co będzie z niemi dalej, nie wiem".

WIEKOWI UCZNIOWIE

Idziemy dalej. Za ścianą w nowej świetlicy siedzi nad książkami szereg starszych, siwych osób obojga płci. Są to analfabeci, którzy uczą się gorliwie. Wykłada tu jako nauczycielka p. Gembicka — żona dziennikarza. Z wielkim mozołem 40-letni, 30-letni i 50-letni uczniowie i uczenice kreślą rozmainte kulfoniki i stawiają dziwaczne cyferki. Najpilniejsi między nimi są starzy Mielczarki, Kowalscy, Pękale, Twardowscy i Kamińscy. Stara 50-letnia Helena Kamińska z ogromnem przejęciem w ciągu kilku minut kreśli jedną literę. Pytamy się, dlaczego się tak późno wzięła do nauki.

— Proszę pana — odpowiada — syna mam zecerem i choć bezrobotny, to jednak czasem gazetkę przyniesie. Przeczytałoby się i wasze „ABC", ale jak się nie umie czytać, to trudno. Przy czytaniu prędzejby mi czas zeszedł, a tak wciąż siedzę i myślę o tej swojej biedzie.

PŁÓCIENNE NAMIOTY

Ruszamy dalej do płóciennych namiotów. W namiocie siedzą na ziemi, właściwie w błocie dzieci, starcy, i mężczyźni średnich lat. Ktoś tam w kącie jęczy na sienniku, leżącym na ziemi, gdzieś dalej kwili małe chore dziecko, a w kącie wyje głodny pies.

— Dlaczego mateczko siedzicie pod parasolem, skoro jesteście w namiocie — pytamy jednej z lokatorek.

— A bo, proszę pana deszcz kapie nam na głowy.

W jednym z szałasów, który ma z pięć kroków długości i ze trzy szerokości, mieści się aż dwie rodziny Błaszkowskich i Menclów, składające się z mnóstwa dzieci, starców obojga płci i mężczyzn, oczekujących i marzących o zajęciu. Na łóżku leży nawpół obłąkana Helena Mencel. Przykrywa się od deszczu miednicą i nieustannie śmieje się histerycznie.

Wychodzimy z tego strasznego przybytku, gdzie pełno dymu, błota i ciężkiego powietrza. Po drodze spotykamy leżącego na tapczanie i umierającego na gruźlicę Mieczysława Szymkowskiego. Nieco dalej leży chora Aleksandra Smolińska. Obok niej kwili chore i głodne dziecko.

W innym ciemnym budynku płaczą nad przedwcześnie zmarłym Zygmusiem Obrębalskim.

— Miał cztery lata i zachorował. Zamiast wody napił się po ciemku kwasu siarczanego i umarł — tłomaczy sucho ojciec.

PYTANIE, KTÓRE WYWOŁUJE RUMIENIEC WSTYDU

Wychodzimy z tego żywego grobu. Smutną melodję świszcze wiatr i znów przeraźliwie wyją bezdomne psy.

Koło bramy chwyta mnie za rękę jakaś staruszka i pyta:

— Panie, czy prawda, że Warszawę okradli z honoru, pieniędzy i serca?

— Dlaczego — pytam trzęsącą się z zimna staruszkę.

— Bo, panie, gdyby Warszawa miała serce, honor i pieniądze, to pewnieby o naszej piekielnej nędzy nie zapomniała.

Kobieta odwraca się i płacze. Nie odpowiadamy nic i uciekamy co rychlej za bramę.

W teatrze, kinie, radjo, szkole—wszędzie
„Tydzień Ruchu Ulicznego"
rozgłosi zasady dobrego chodzenia po ulicy

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Komitetu „Tygodnia Ruchu Ulicznego" pod przewodnictwem inż. R. Minchejmera i przy udziale przedstawicieli szeregu instytucyj społecznych.

Komisja regulaminowo - techniczna „Tygodnia" opracowała już przybliżony jego regulamin. A więc **„lekcje chodzenia po ulicy" odbywać się będą w 20 najruchliwszych punktach miasta.**

Program ich obejmie: **ogólne zasady ruchu ulicznego, umiejętność chodzenia po chodnikach, umiejętność przechodzenia przez jezdnię, oczekiwanie na tramwaj i wsiadanie doń** — i inne szczegóły objęte 10-ma przykazaniami dla pieszych.

Cenną przysługę propagandzie „Tygodnia" odda „Polskie Radjo", **którego przedstawiciel inż. E. Foręblski przyrzekł zajęcie się propagandą zasad ruchu ulicznego ze stacji nadawczej polskiego broadcasting'u.**

Szkoły warszawskie również wezmą udział w tej pożytecznej akcji: oto przedstawiciel Koła Dyrektorów warszawskich szkół średnich dyr. Rondthaler i przedstawicielka Koła Pań Przełożonych Szkół Żeńskich p. Taczanowska — zapewnili, **że szkoły warszawskie znajdą 20 — 30 minut czasu na krótki wykład, wyjaśniający zasady ruchu ulicznego.**

W nadchodzący czwartek, t. j. 25 b. m. o godz. 8 w siedzibie Automobilklubu Polskiego odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowej Komitetu, w przyszły zaś poniedziałek — ponownie jego plenum.

Chłopiec czy dziewczyna?

Dziś 9-ty dzień konkursu

Dziś zamieszczamy kupon dziewiąty i przedostatni naszego **konkursu na wykrycie podobizny mężczyzny pomiędzy fotografjami niewiast, biorących udział w konkursie filmowym.**

Kupon Nr. 9.
Konkurs „Szukajcie chłopca"
Nr.
Nazwisko
Imię
Adres

Dziś i jutro — to ostatnie dwa dni, w których na łamach ABC może ukazać się fotografja chłopca.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 19)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— A nie słyszeliście co mówił. — spytał Trzysiński.

— Słyszeć... słyszałem, ale ze strachu nic nie pamiętam.

— No i co dalej?

— Ano... wyszedłem za panem Karnickim, aż na ulicę. Szedł przez Wierzbową, potem skręcił w Trębacką. Stanąłem chwilę i patrzyłem, jak pan Karnicki obwiązywał w ciemnym kącie zakrwawioną rękę.

— Co się stało dalej?

— Ano nie wiem... poszedłem do domu, bo była już pierwsza po północy.

Reżyser podziękował Kotuli i pozwolił mu odejść.

Zaledwie drzwi zamknęły się za maszynistą, Trzysiński poważnie już zaniepokojony spytał:

— Niechże mi pan, panie Słojkowski powie, co znów było dzisiaj?

— Dziś panie dyrektorze wszystko było w porządku. Karnicki przyszedł na próbę w doskonałym humorze, rzucał nawet jakieś dobre dowcipy, jakby mu się wczoraj nic nie przydarzyło i gdyby nie za bandażowana silnie w przegubie ręka, byłbym Kotuli nie uwierzył. Próbę rozpoczęliśmy od trzeciego aktu. Karnicki był zadowolony. Byliśmy w miejscu djalogu Azera z Bertą, gdy podszedł bliżej i słuchał w skupieniu każdego słowa. Nagle skoczył jak szalony, chwycił Dyresza za gardło, powalił go na ziemię i zaczął go dusić. — „Mam cię wreszcie tu przy wszystkich", — krzyczał jakimś ochrypłym głosem i dusił Dyresza kolanami, potem puścił go, chwycił krzesło i rżnął nim z taką siłą, że krzesło rozleciało się w drobne kawałki. Szczęściem nie trafił nikogo. Wykręciliśmy Karnickiemu ręce i z trudem zdołaliśmy go ubezwładnić. Teraz leży nieprzytomny na dole, a stara Braunowa robi mu okłady. Dyresz telefonował po karetkę pogotowia...

— A to osioł. Skandalu narobi na całe miasto,— syknął Trzysiński i szybkim krokiem wyszedł z gabinetu, kierując się na scenę.

W prawym kącie sceny leżał na otomanie Karnicki. Na kredowo bladej twarzy malowało się jakieś straszne zmęczenie. Palcami przyciskał skronie. Na czole wystąpiły, jak drobna rosa, krople potu. Obok chorego siedziała stara Braunowa, przytrzymywała ręką okład na jego sercu. W drugim kącie sceny skupili się aktorzy i półgłosem opowiadali sobie o ataku furji Karnickiego i o spazmach Krzeszówny. Trzysiński zbliżył się do otomany, pochylił się nad chorym i patrzył długo w jego bladą twarz. Nagle spostrzegł, że z oczu Karnickiego spływają dwie duże łzy. Trzysiński położył delikatnie rękę na głowie chorego i spytał miękko:

— Panie Ludwiku... czy już lepiej?

Karnicki otworzył oczy, patrzył z wdzięcznością, lekko uśmiechnął się i mówił, jakby zawstydzony:

— Nic nie pamiętam, czuję tylko, że coś niedobrego było ze mną. Teraz dopiero dowiedziałem się, że mimowoli naraziłem panów na takie przykrości...

— Iii, zwykły atak zdenerwowania, — uspakajał Trzysiński. — Główna rzecz, aby panu było lepiej.

— Dziękuję, znacznie mi lepiej, — powiedział Karnicki i z trudem dźwignął się z otomany.

Grupa aktorów zbliżyła się teraz do chorego. Karnicki wyszukał oczyma Dyresza i szepnął do niego:

— Przepraszam, bardzo przepraszam. Jestem chory...

Dyresz wyciągnął rękę do Karnickiego i serdecznie uścisnął mu dłoń. Wszyscy byli zatroskani. Nagle rozległ się sygnał trąbki pogotowia ratunkowego. W oczach Karnickiego odbił się straszliwy niepokój. Trzysiński tak cicho, aby Karnicki nie słyszał, szepnął do ucha Słojkowskiego:

— Panie reżyserze, zbiegnij pan na dół i przeproś, że karetka została niepotrzebnie zaalarmowana.

Słojkowski skinął głową na znak, że rozumie i szybko oddalił się.

Karnicki próbował iść, kroki jego jednak były tak chwiejne, iż zdawało się, że chodzi po pokładzie statku, gdy wiatr wydyma fale. Powoli z twarzy ustępowała kredowa bladość, nogi zaczęły trochę pewniej stąpać.

Trzysiński skinął na woźnego:

— Proszę przynieść palto i kapelusz pana Karnickiego.

Za chwilę Karnicki i Trzysiński schodzili ze schodów.

(D. c. n.)



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 23 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Kwiat nocy", dramat z Polą Negri w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„Prawo pierwszego mesa". dramat z udz. Pawła Wegener i Olgi Czechow.

CORSO (Wierzbowa 7. tel 238-32):
„Zdeptany honor", dramat, w rolach gł. Dorothy Mackail i Convay Tearle.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„Ostatnie dni Pompei", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Romans królewski" z gwiazdami ekranu: Alice Terry, Ramon Nowarro. Barbara la Marr i Lewis Stone.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Trędowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54):
„Kiki", tragikomedja z Normą Talmadge i Ronaldem Colman

STYLOWY Marszałkowska 112,
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

SWIATOWID (Marszalkowska 111, tel. 239-06).
„Quo vadis?" wg. powieści H Sienkiewicza z Janningsem w roli głównej. Wznowienie.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm 66).
„Motyle i motylki". oraz *„Niech żyje król"* z Jackie Cooganem.

PLAC ZBAWICIELA

SOKOŁ (Marszałkowska nr. 69)
„Za głosem serca", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszalkowska 34).
„Czarny Orzeł", jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Pieśń miłości", dramat arabski z Normą Talmadge. Nad program komedja — *„Kobiety strażakami"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
Tom Mix w filmie *Gentleman od stóp do głowy"*. Nad program 2 komedje.

LUX (Elektoralna 21).
„Bezwstydna kobieta" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49)
„Za głosem serca". polski melodramat z Lili Romską w roli głównej.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Zwierzęta, ludzie i bogowie", film egzotyczny z Ellą Kurti w roli głównej.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie *„Ze śmiercią w zawody"*.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Wilki z kopalni złota", sensacyjny dramat z Miltonem Sills'em oraz farsa z Sydney Chaplinem *„Uj, te dolary!"*

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„W sieci tyrana", dramat z Hary Peel'em oraz *„Zlot bocianów"*, komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 23 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00—15.15 — Komunikat gospodarczy: *godz. 17.00—17.25* — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygł. prof. Henryk Mościcki. (Dział „Historja Polski"); *godz 17.30—18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, Janina Sutocka (śpiew) i Leopold Dworakowski (skrzypce. Cz. I. 1. a) Bindler: Uwertura na tematy z oper Offenbacha, b) Czibulka: Gawot Stefanja, c) Grufeld: Serenada — wykona orkiestra. 2. Saint-Saens: Arja z op. „Samson i Dalila" — „już wiosna rozkwita" — odśpiewa p. Sutowska. 3. Saint-Saens: Rondo Capriccioso — odegra p. Dworakowski. 4. Scharwenka: Mazurek — wykona orkiestra. Cz. II. 5. a) Komzak: Wesołe potpouri marszowe. b) Czajkowski: Barkarola. c) Henriques: Taniec elfów — wykona orkiestra. 6. a) Week, b) Frieman: Dziewczyna. c) Niewiadomski: „W księżycową noc", d) Maszyński: Filis — odśpiewa p. Sutowska. 7. a) C. Cui: Kołysanka. b) Wieniawski H. Mazurek d-moll— odegra p. Dworakowski. *Godz. 19.00—19.25* — 19-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygł. prof. Wacław Mileski; *godz. 19.30—19.45*— Komunikat rolniczy: *godz. 19.45 — 19.55*—Nad program „Rozmaitości"; *godz 19.55 — 20.20* — Lekcja gry w szachy. Wykładowca Dr. Stanisław Kohn. *godz. 20.20—20.40* — Odczyt p. t. „Muzyka kameralna 17-go i 18-go w." wygł. p. Leopold Binental; *godz. 20.40—22.00* — Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Leopold Dworakowski (skrzypce). Tadeusz Ochlewski (skrzypce). Seweryn Snieckowski (obój) i Teodor Zalewski (fortepian). Cz. I. 1. G. Valentini: sonata-fantazja „La Sompogna" (ok. 1660 r.) na 2 skrzypce i continuo (fort.). 2. G. F. Haendel: Sonata A-dur na 2 skrzypce (1685—1759). I. Andante, II. Allegro. III. Largo. IV. Allegro, V. Gavotte. 3. I. S. Bach: Koncert c-moll na skrzypce, obój i fortepian (1685—1750). I. Allegro. II. Adagio. III. Allegro. Cz. II. 4. I. S. Bach: a) Arja „Pokój i pogoda ducha" na sopran z tow. 2 skrzypiec i fortepianu. b) Arja „O, boskie niebiańskie płomienie" z tow. altówki i fortepianu. c) Arja „Pokora skarbem jest" z tow. skrzypiec i fortepianu. d) Arja „Smutku pełne serce me" z tow. skrzypiec i fortepianu. 5. Jam Stamitz. Sonata G-dur na 2 skrzypce i fortepian (1717—1757). I. Allegro vivace. II. Larghetto, III. Menuet. IV. Allegro.

RADIO ZAGRANICĄ.

Monachjum, 535,7 m. — godz. 12.45 — Koncert poranek. w programie muzyka lekka; godz. 17 — Koncert popołudniowy, w programie utwory na harfę i fisharmonję; godz. 19 — Koncert wieczorny.

Monaster, 241,9 m. — godz. 13.30— Koncert, poświęcony twórczości Mozarta; godz. 16 — Koncert, poświęcony twórczości J. S. Bacha.

Londyn, 361,4 m. — godz. 19 — Muzyka taneczna: godz. 21.45 — Koncert wieczorny, transmisja z sali koncertowej; godz. 23.30 — Muzyka taneczna.

Wiedeń, 517,2 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy wokalny; w programie pieśni Mozarta, Beethovena, Schumanna, Mahlera R. Straussa i in.: godz. 20.05 — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Antoniego Rubinsteina.

WIADOMOŚCI RADJOWE

CODZIENNA PORCJA ŚMIECHU PRZEZ RADJO.

Śmiech jest tak samo potrzebny człowiekowi do zdrowia, jak świeże powietrze.

Radjostacja warszawska oceniając należycie błogosławione skutki śmiechu postanowiła zaaplikować codziennie małą porcję śmiechu wszystkim radjosłuchaczom w Polsce. Postanowiła jednocześnie zrobić to tak, ażeby nikt nie mógł uchylać się od tego zabiegu.

Wiadomą jest rzeczą, że wszyscy radjoamatorzy słuchają codziennie „Rozmaitości". Otóż Dyrekcja „Polskiego Radja" powierzyła redakcję i wykonanie tego numeru programu Władysławowi Walterowi.

No? Niech się kto spróbuje nie śmiać!

SPORT

STRZELECTWO.

ZAWODY STRZELECKIE SOKOŁA

W nadchodzący czwartek odbędą się na Strzelnicy Sokoła (przy ul. Skierniewickiej) próby poprawienia rekordów strzeleckich. Do zawodów dopuszczani są ci zawodnicy, którzy osiągną w strzelaniu z karabinów 372 pkt. na 400 pkt. możliwych oraz w strzelaniu z pistoletów — 420 pkt. na 600 pkt. możliwych.

SZERMIERKA

AKADEMJA SZERMIERCZA

W dniu 27 b. m., o godz. 19 odbędzie się w Kasynie Garnizonowem (Al. Szucha 23) Wielka Akademja szermiercza, organizowana przez Wojskowy Klub Szermierczy. Oprócz najlepszych szabel polskich wezmą w niej udział również szermierze czeskosłowaccy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Słynna nowozelandzka drużyna rugby—Maoris, zakończyła swe tournee po Francji i Anglji. Z 18 rozegranych spotkań wygrała ona 13, przegrała zaś 5, osiągając ogólny stosunek bramek 229:110 na swą korzyść. Wynik ten jest znacznie gorszy od wyniku tournee również nowozelandzkiej drużyny All Blacks. która przed dwema laty nie przegrała ani jednego spotkania.

Znany pływak szwedzki Arne Borg poprawił rekord światowy na 500 yardów stylem dowolnym, przepływając ten dystans w czasie 5 m. 30,1 sek.

Jeden z najlepszych zawodników świata w biegach długodystansowych — finlandczyk Ritola wygrał ostatnio mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w biegu 10 km. w czasie 53 min. 30,1 sek.

PORAŻKA BOROTRY.

Według niesprawdzonej jeszcze wiadomości, Borotra miał ponieść porażkę w spotkaniu na placach krytych ze szwedem Garddeum. Szczegółów brak.

MUZYKA

KONCERT KOMPOZYTORSKI PERKOWSKIEGO.

Piotr Perkowski, laureat klasy kompozycji Konserwatorjum Warszawskiego, zaprezentuje na koncercie kompozytorskim w sali Konserwatorjum we wtorek 30 b. m. utwory napisane w Paryżu, w ciągu rocznego pobytu w charakterze stypendysty M. W. R. i O. P.

Wykonawcami programu będą utalentowani młodzi artyści: Sabina Szyfman (śpiew), Artur Hermelin. pianista, którego recital cieszył się ostatnio wielkiem powodzeniem i skrzypek. Pozatem w zespole biorą udział: Aleks. Junowicz (flet) i Marja Wiłkomirska (fort.). Akompanjuje Jarosław Iwaszkiewicz.

RECITAL ŚPIEWACZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Zoha Douglass-d'Arcy, znakomita śpiewaczka amerykańska, rodaczka nasza, bawiąc przez czas krótki w Polsce, da się słyszeć jedyny raz w Warszawie na recitalu własnym w sali Konserwatorjum we środę, 1-go grudnia.

Pierwszy w Warszawie występ rodaczki, która z wielkiem powodzeniem występowała we Francji. Hiszpanji, Stanach Zjednoczonych, na Filipinach, w Australji, Japonii, Chinach i in., wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie. Bilety od dziś u: Chodowieckiego, Gebethnera, Idzikowskiego i Kuncewicza.

ŚRODA LITERACKA W POLSKIM KLUBIE ARTYSTYCZNYM

W Środę 24 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym odczyt znanej poetki Róży Czekańskiej-Heymanowej p. t. „Amerykanizacja — Ameryki". Są to wrażenia i refleksje z pobytu autorki w Ameryce. Ze względu na temat i jego ujęcie odczyt ten budzi duże zaciekawienie. W drugiej części nowelę p. t. „Amerykanka" odczyta M. Balcerkiewiczówna.

Początek o g. 8-ej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 23 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. na abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego grana będzie piękna, fantastyczna opera Offenbacha *„Opowieści Hoffmana"* w doskonałej obsadzie z p. I. Dygasem, niezrównanym odtwórcą roli tytułowej, na czele. Udział biorą pp. Mokrzycka, Dobrowolska-Pawłowska (występ gościnny), Skonieczna, Jaroszówna oraz pp. Orda, Mossoczy, Janowski, Tokarski, Szepietowski, Wasiel i Szczepański. Dyryguje p. Jerzy Bojanowski.

Jutro *„Dziewczyna Zachodu"* z pp. Wermińską, Gruszczyńskim i Ordą w trzech naczelnych partjach, we czwartek narodowy balet *„Pan Twardowski"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W Teatrze Narodowym dziś wraca na afisz, tak świetnie przyjęta, nowa komedja K. Wroczyńskiego *„W miłosnym labiryncie"*, której przedstawienia przerwano z powodu choroby K. Kamińskiego. Rolę Zenona objął p. W. Brydziński, w innych rolach doskonale zgrany zespół pp. Gromnickiej, Pancewiczowej, Leszczyńskiego. Komedja Wroczyńskiego grana będzie bez przerwy przez dni najbliższe.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, we wtorek, po raz ostatni znakomita *„Nasza żoneczka"*, która w pełni powodzenia ustępuje jutrzejszej premjerze p. t. *„Tajemnica powodzenia"* Montgomery'ego, najpopularniejszego obecnie autora w Ameryce. „Tajemnica powodzenia" przez długi czas była szlagierem amerykańskich scen.

Ciekawe założenie i intryga, sensacyjna treść, żywiołowy humor i znakomita obsada tworzą niezwykle ciekawą całość. Obsadę stanowią: Różycki, Zelwerowicz, Gorczyńska, Rotter-Jarnińska, Leńczewski, Orwid, Jarszewski, Lenerówna, Rapacki, Kurnakowicz, Szreniawa, Olska, Gielniewski, Knapczyński, Szarkowski, Skarżyński, Tomasik, Życki i inni. Reżyserja dyr. E. Chaberskiego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Wieczorem dziś, jutro i przez kilka dni jeszcze *„Dzieje grzechu"* z Marją Modzelewską w roli Ewy Pobratymskiej.

Pod kierunkiem reżysera Borowskiego dobiegają końca próby z potężnego dramatu Dimitra Mereżkowskiego „Car Paweł I". Sztuka otrzyma całkowitą nową oprawę dekoracyjną i kostjumową, według projektów Karola Frycza. Rolę tytułową grać będzie Kazimierz Junosza-Stępowski.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie wieczorem piękna komedja Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* ciesząca się wielkiem powodzeniem. W głównych rolach zbierają serdeczne oklaski pp. Malicka, Daczyński, Gawlikowski i Hierowski.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Sympatyczny ten teatr zdobył sobie w nowo-wystawionej arcyzabawnej komedji *„Kiedy wrócisz"* sztukę kasową. Wykonawcy na czele z Ćwiklińską i Grabowskim w otoczeniu Gelli, Chaveau, Justiana, Janusza, Rolanda i innych tworzą prawdziwy koncert.

Do wielkiego powodzenia przyczyniają się wielce artystyczne wnętrza, urządzone przez dekoratorkę teatru p. Mucharską.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

We wtorek po raz drugi *„Głośna sprawa"*. Czysty dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla inwalidów wojennych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś, we wtorek i środę ostatnie przedstawienia krotochwili *„Jarmark małżeński"* z pp. Fertner-Wiśniewską, Mieczyńską, Micińską, Ordężanką, Szurigową, Szurszewską, Zboińską, Wacławskim, Starzyńskim, Staniewskim, K. Daszewskim, Koziołkiewiczem, Morozowiczem i innymi.

We czwartek, dn. 25 b. m., premjera sztuki Szaloma Asza *„Motke złodziej"* w reżyserji Andrzeja Marka po raz pierwszy na scenie polskiej.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Codziennie wspaniale wystawiona rewja *„Karuzela"* ściąga do teatru Qui pro quo tłumy rozbawionej publiczności, która żywo oklaskuje znakomitych wykonawców z Ordonówną, Zimińska, Jarossym i Krukowskim na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i codziennie szlagierowy *„Lot Warszawa — Tokio"*, który stał się największym sukcesem sezonu. Znane powszechnie postacie kinowe: Pola Negri, Harold Lloyd, Chaplin, Fatty Grebaszek i Mr. Kohn w wykonaniu: p. Olnickiej, Chrzanowskiego, Sielańskiego. Wirskiego i Stróżeckiego. Co chwila wybuchają salwy śmiechu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Inauguracyjny program *„To dopiero początek"* wstępnym bojem zyskał sympatję publiczności.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 15 obrazach *„Faun Belwederski w Łazienkach"* z pp. Noskowską, Sarnecką, Rapacką, p. Śliwińskim w gł. rolach.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15, ostatni raz przemiła komedja Avery Hopwooda *„Jutro pogoda"*, czyli *„Szalona noc"* w obsadzie czołowych sił zespołu.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH
Pl. Małachowskiego 3.

Dnia 24, 25 i 26 b. m. gmach T-wa Zachęty będzie zamknięty dla zwiedzającej publiczności, w sobotę zaś dn. 27 b. m., o godz. 12-ej w poł. nastąpi otwarcie Salonu Dorocznego.

PREMJERA W TEATRZE LETNIM

W środę wchodzi na repertuar teatru Letniego najnowsza sztuka p. t. *„Tajemnica powodzenia"* Montgomery'ego, którego wszystkie utwory cieszą się w Ameryce niebywałem powodzeniem. „Tajemnica powodzenia" była szlagierem ostatniego sezonu w Ameryce.

W Warszawie tegoż autora *„Dzień bez kłamstwa"* był również atrakcją. Nader ciekawe założenie „Tajemnicy powodzenia", jej iście amerykański humor, przeplatany scenami o silnem napięciu, ciekawa intryga i sensacyjna fabuła tworzą niezwykłą całość.

Batuta reżyserska w niezawodnem ręku dyr. Emila Chaberskiego. Premjera wzbudziła wielkie zainteresowanie.

WYJAZD TEIKO KIWA.

Znakomita śpiewaczka japońska Teiko-Kiwa po sukcesach w stolicy udaje się na podbój prowincji.

W dniach 26 i 28 b. m. Teiko-Kiwa śpiewać będzie w operze Lwowskiej.



Nowinki z miasta

KORPORACJA „AQUILONIA“.

W dniu 23 i 24 listopada b. r. obchodzić będzie pięciolecie swej działalności w niepodległej Polsce.

Uroczystości rozpoczną się 23 b. m. o godz. 11-ej rano nabożeństwem w kościele pp. Wizytek, a zakończone zostaną 24 b. m. „tańcującą herbatką“ w salonach Resursy Obywatelskiej.

Początek „herbatki“ o godz. 8-ej wieczorem.

Z KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK.

W dniach 22, 23 i 24 listopada b. r. odbywać się będzie walne zgromadzenie Katolickiego Związku Polek w sali Związku przy ul. Krak. Przedmieście 36.

KIERMASZ HARCEREK

W dniach 5, 6, 7 i 8 grudnia w lokalu Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Bracka nr. 18, dorocznym zwyczajem urządzony będzie Kiermasz przez Żeńską Warszawską Chorągiew Harcerską z udziałem drużyn Stołecznych i województwa Warszawskiego.

ZE ZWIĄZKU LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW

Stołeczny Związek Lokatorów i Sublokatorów m. Warszawy, mieszczący się poprzednio przy ul. Ś-to Krzyskiej nr. 11 przeniósł z dniem 10 listopada biuro swoje na ulicę Chmielną nr. 12, przyczem wyraźnie zaznacza, że z nowo-otwartym przy ul. Ś-to Krzyskiej 11 Stołecznym Stowarzyszeniem ochrony lokatorów i sublokatorów *niema nic wspólnego*.

DRZAZGI

OBIADKI DLA INTELIGENCJI.

Obrazek dziś pełen krasy:
Długi ogon wpierw do kasy.
Syp srebrnika w pierwszej sali, —
Bierz dwie blaszki i marsz, dalej!
Potem (według stałej mody) —
Ogon dłuższy już — na schody:
Zaś na piętrze, stołki, stoły, —
Przy nich komplet nie wesoły! —
Niosą obiad „białe damy“,
(Oj, ten obiad!... my go znamy!...)
Wodzia w zupce. — mięska tyci,
Że widelczyk ledwie chwyci! — —
. . . .
Nie masz omast, ni esencji
Dzisiaj dla inteligencji!! —

Eszet.

Nieproszony impresarjo

Do redakcji „Tygodnika Illustrowanego“ doszła wiadomość, że jakieś indywiduum obchodzi ministerja i poselstwa państw obcych w Warszawie doręczając tam zaproszenie na koncert, który jakoby urządza „Tygodnik Illustrowany“.

Okazuje się, że jest to zwykły szantaż. Tygodnik bowiem żadnej podobnego rodzaju imprezy nie podejmuje.

NOWE POCIĄGI

Celem utrzymania dogodnej komunikacji Mławy i następnych stacji do Nasielska z Warszawą, poczynając od 1 grudnia r. b. kursować będzie na przestrzeni Warszawa — Iłowo poc. nr. 617, odchodzący z dworca Głównego o godz. 22.00 i pociąg nr. 618 przychodzący na ten że dworzec o godz. 9.40.

ODCZYT W TOW. KOOPERATYSTÓW

Dziś, dnia 23 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu Towarzystwa Kooperatystów, Nowogrodzka 21, I p., odbędzie się nad odczytem p. St. Wojciechowskiego p. t. „Organizacja wychowania spółdzielców“ dyskusja, którą zagaji p. K. Kornilowicz pogadanką p. t. „Placówki wychowania spółdzielczego“. Dla członków Tow. Kooperatystów i gości przez nich wprowadzonych wstęp wolny.

Co myśleć o asfaltowej jezdni?

My w Warszawie już dobrze wiemy

Posłuchajcie prezydenci i burmistrze prowincji

„ABC“ rozmawia z inżynierem, szoferem i dorożkarzem

Oddając w sprawie jezdni asfaltowych głos fachowcom, t. j. osobom bezpośrednio zainteresowanym stanem jezdni ulic warszawskich, ABC, przypuszcza, że w ten sposób ujawnią się **prawdziwe braki w tym względzie.**

Zapytany przedewszystkiem przez „ABC“ w tej sprawie **inż. Chmielński, kierownik działu komunikacji przy wydziale technicznym magistratu m. st. Warszawy, tak odpowiada:**

— Twierdzenia o niebezpieczeństwie jezdni, pokrytych asfaltem są przesądem. Jezdnie takie trzeba tylko utrzymywać w należytym porządku, t. j. starannie zmywać i nie dopuszczać do powstawania na nich warstwy brudu...

Zresztą takie jezdnie znajdują się tylko na ulicach poniekąd reprezentacyjnych — na ul. Wierzbowej Mazowieckiej — o słabszym ruchu kołowym i **nie są one bardziej śliskie od jezdni ulic, wykładanych kostką drewnianą...**

Innego zdania są szoferzy **pp. W. Wójcik (nr. taks. 1200) i A. Bączkowski (nr. 1199), którzy powiadają:**

— Jezdnie asfaltowe są dla nas niebezpieczne. Gdy sucho, to jeszcze pół biedy; ale gdy mokro, spróbój trochę przyhamować, a leżysz...

Szczególnie niebezpieczne są skręty z ul. Kredytowej na ul. Mazowiecką, lepiej trochę jest na ul. Brackiej, gdzie ostatnio ułożona jezdnia jest bardziej szorstka.

Wogóle z praktyki naszej dochodzimy do wniosku, że t. zw. jezdnia asfaltowa okazała się różna w różnych punktach miasta.

Bardzo ciekawie ocenia rzecz **dorożkarz p. St. Nagórski (nr. 91); powiada on wręcz:**

— Co tu dużo gadać; asfaltowe jezdnie są niebezpieczne, zwierzęta łamią na nich nogi, a panowie opiekunowie (Tow. opieki nad zwierzętami, przyp. red.) patrzą na to bezradnie. Żaden hacel takiej jezdni się nie trzyma...

— Więc cóż zrobić?

— Tak, jak podobno zagranicą: co miesiąc najmniej, **polewać takie ulice smołą i przysypywać piaskiem, a wtedy... wilk będzie syty i owca cała** — zakończył p. Zagórski.

Warto byłoby się nad tem zastanowić.

Niewłaściwe załatwienie spraw inwalidów przez Izby Skarbowe

Zarząd główny związku inwalidów wojennych, komunikuje nam:

Sąd powiatowy Oddział VII, w Rawie Ruskiej pismem L. cz. Nr. VII. 127(26)5, z dnia 15 listopada 1926 r. powiadamia nas, że

„nadesłany z niewiadomego Sądowi pow. du przez Izbę Skarbową w Krakowie zasiłek dla 2 sierot po ś. p. Michale Fedus w kwocie 177 zł. 80 gr. do tut. Sądu został chwilowo złożony do depozytu sądowego, jednak tut. uchwałą z dnia 29 października 1926 Nr. VII. 127-26-4 zarządzono wydanie tej kwoty wdowie Ewie Fedus“.

Jest to jeden z przykładów karygodnego niedbalstwa w załatwianiu spraw, związanych z zaopatrzeniem inwalidów. Przykład tem smutniejszy, iż, niejednokrotnie, zasiłek pobieranych ze Skarbu jest jedynym środkiem wyżywienia i utrzymania rodziny.

Przytaczając powyższe, wzywamy zainteresowane władze do jaknajszybszej sanacji stosunków w tej dziedzinie.

SĄD

wertuje stosy dokumentów w procesie o nadużycia w marynarce wojennej

Wczorajszego, trzydziestego trzeciego z kolei, dnia rozpraw w procesie Bartoszewicza i tow. Sąd sprawdzał dokumenty, złożone mu przez posła Siecińskiego, z których wynika, że oficerski Sąd honorowy uniewinnił go z zarzutu tchórzostwa, zaś prokurator w Grudziądzu umorzył jego sprawę o szpiegostwo z braku dowodów.

W dalszym ciągu Sąd odczytywał liczne dokumenty złożone do akt sprawy przez prokuratora.

Weterani polscy z Ameryki

W dniu 24 b. m. o godz. 5 ppoł., w lokalu Resursy Obywatelskiej, Krak. Przedmieście nr. 64, odbędzie się posiedzenie organizacyjne Komitetu przyjęcia wycieczki Weteranów Armji Polskiej z Ameryki, zwołane przez wice-prezesa Stowarzyszenia Weteranów, p. Jana Kostrubałę.

Weterani amerykańscy przyjadą do Europy na okrętach francuskiego towarzystwa French Line.

WDZIĘK, CZY URODA?

Co zadecyduje przy wyborze gwiazd filmowych


Nr. 60.


Nr. 92.


Nr. 149.


Nr. 213.


Nr. 126.


Nr. 155.


165.


Nr. 164.


Nr. 125.

Nadobne czytelniczki nasze, biorące udział w konkursie na gwiazdy filmowe ustawicznie zasypują redakcję naszą pytaniami:

— W jaki sposób komisja sędziowska potrafi ustalić, czy ta lub inna kandydatka posiada zdolności filmowe. **Przecież niewiasta o rysach nieraz bardzo regularnych, może na filmie okazać się tylko pięknym posągiem, przeciwnie zaś, osoba w życiu codziennem zupełnie przeciętna, może być zdolną aktorką filmową?**

Istotnie, komisja sędziowska będzie miała **zadanie nader trudne: — na podstawie surowego materjału trzeba będzie zadecydować o stopniu uzdolnienia tej lub innej osoby.**

Z pomocą komisji sędziowskiej przyjdzie Komitet Organizacyjny. **Panie, desygnowane przez komisję sędziów, staną przed objektywem filmowym.** Pod kierownictwem doświadczonego reżysera z każdej z nich zrobi się kilkadziesiąt metrów filmu.

Wyświetlenie takiego filmu przed komisją sędziowską **będzie egzaminem najbardziej miarodajnym i bezstronnym.** Z drugiej strony **uwolni to uczestniczki konkursu od tremy,** związanej z ukazaniem się na estradzie przed tłumem publiczności.

Przechowywanie owoców

Owoce, które chcemy zachować przez zimę, nie powinny być składane do piwnicy, gdyż powietrze piwniczne, przesiąknięte stęchlizną i wilgocią, odbiera im właściwy aromat, a przechowywane w piwnicy kwaszone ogórki, kapusta i jarzyny udzielają owocom niepożądanego zapachu, co się odbija również i na smaku. Najstosowniejszą w tym celu jest zabezpieczona od mrozu komórka, mająca czyste i chłodne powietrze. Podczas ciepłych dni okienka lub wentylatory mogą być przez dzień i noc otwarte, zaś podczas mrozu należy tylko przewietrzać. Lepiej gdy powietrze w komorce jest trochę wilgotne, gdyż przy przewiewie nie jest to szkodliwe, a wpływa na świeżość i jędrność owoców. Owoc, przechowywany w miejscu suchem mniej jest skłonny do gnicia, ale za to prędko więdnie i staje się niesmaczny.

Najlepiej, o ile jest miejsce, ułożyć owoce na półkach, które się mieszczą jedne nad drugiemi w odstępach 30 cm. Egzemplarze nadpsute (od czasu do czasu trzeba robić przegląd) należy natychmiast usuwać.

Dla naszych pań

Kwietniana moda

Sztuczne kwiaty będą i tej zimy ożywiały nasze futra, płaszcze i kostumy, tworząc na ich tle barwną plamę. Nie są to jednak duże chryzantemy i róże z zeszłego roku, ale bukieciki drobnych, misternych kwiatków, w kolorze odpowiednim do płaszcza lub neutralnym. Więcej tonów pastelowych niż jaskrawości.

Przy wieczorowych sukniach modne są bardzo z kwiatów całe naramiączka. Jeżeli wycięcie jest ukośne, to takie kwieciste naramiączka daje się tylko jedno. Bardzo to ładne i młode.

Kwiaty średniej wielkości (róże, gwoździki itd.) używa się często do sukien domowych lub wizytowych, ale nie przy kołnierzyku, tylko poprostu zatknięte za pasek.

A propos kwiatów na ulicę — trzeba pamiętać, ażeby wasze były świeże, a nie zbrudzone lub podniszczone. Wówczas już lepiej się ich wyrzec, gdyż zamiast podnieść psują tylko całość.

Mira.

Anglja, Ameryka i Francja



Trzy śliczne aktorki Paramount'u w najnowszym filmie, symbolizujące trzy kulturalne i polityczne potęgi: Anglję, Amerykę i Francję.

Polski Buster Keaton w spódnicy



Tak wygląda kandydatka Nr. 155, której naturalną podobiznę podajemy po mistrzowskiej charakteryzacji na swoisty typ prowincjonalnej kumoszki.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.